HISTORIA

Czetwertyński i spółka, czyli Warszawski Tennis-Lawn Klub

maciej · 9 grudnia, 2024



Lata 20. XX wieku to okres krajowych sukcesów Warszawskiego Tennis-Lawn Klubu. Jego członkowie sięgali po medale krajowych mistrzostw, a sam obiekt przyciągał stołeczną śmietankę towarzyską. Pojawienie się na kortach na Agrykoli budowało prestiż i świadczyło o wysokiej randze społecznej. A grali tam m. in. Czetwertyński, Loth, Marszewski, bracia Stolarow.



Pojawienie się na kortach na Agrykoli budowało prestiż i świadczyło o wysokiej randze społecznej. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

W stolicy grano w tenisa na długo przed tym, zanim uruchomiono pierwszy oficjalny klub. Premierowe place do gry powstały najprawdopodobniej w latach 90. XIX wieku w położonej koło Łazienek Królewskich Dolinie Szwajcarskiej. Park ten należał wówczas do najmodniejszych miejsc w Warszawie, odwiedzanych głównie przez młodych. W 1896 roku tenis trafił do programu pierwszych nowożytnych igrzysk olimpijskich, a machina propagandy wokół tej dyscypliny nabierała tempa. Jeszcze w tym samym roku ruszył druk podręczników do nauki gry. Do czynów przeszła stołeczna redakcja „Cyklisty", wydając w 1896 roku „Lawn Tennis i jego zasady spolszczone według podręczników angielskich i niemieckich". Dwa lata później położono w Warszawie kolejny, tenisowy kamień milowy – na terenie Doliny Szwajcarskiej odbył się pierwszy w mieście turniej z udziałem sześciu śmiałków, organizowany z inicjatywy Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego. Z powodu złej pogody dwukrotnie go przekładano, by wreszcie rozegrać zawody w dniu 24 czerwca. Tenis szybko zerwał z wizerunkiem „chwilowej mody". Stał się „pełnokrwistym", elitarnym sportem. Nic więc dziwnego, że na korty garnęły się kolejne rzesze zamożnych finansistów i przedstawicieli arystokracji, a także ich żony, albowiem do rozgrywek dopuszczano również damy. Powstanie kolejnych stołecznych obiektów tenisowych stało się kwestią czasu – te „wyrosły" między innymi na Okólniku oraz na tyłach drewnianych ruder przy Mokotowskiej.

Klub sportowo-towarzyski



Jan Loth z prawej. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Na początku XX wieku tenisowe życie w Warszawie skupiało się wokół powołanego w 1907 roku do życia Warszawskiego Koła Sportowego, gdzie początkowo uprawiano wyłącznie strzelectwo i hippikę, ale po dyskusjach rozszerzono zestaw dyscyplin między innymi o tenis. WKS otrzymało piękne tereny na Agrykoli, gdzie powstało aż sześć kortów o nawierzchni betonowej. Choć I wojna światowa zahamowała rozwój całego krajowego sportu, ten szybko jednak odżył po zakończeniu zbrojnego konfliktu. W Warszawie jako pierwsza działalność wznowiła Agrykola, gdzie trzej bracia Kowalscy – Jerzy, Jan i Bronisław, a także Robert Polakiewicz, Edward Kleinadel oraz Stanisław Grodzki wydzierżawili korty od Polskiego Komitetu Olimpijskiego i w 1921 roku założyli Warszawski Lawn-Tennis Klub. Organizacja miała elitarny charakter. Członkostwo wymagało zgody pozostałych klubowiczów oraz uiszczenia opłaty w wysokości aż 150 złotych. Jednym z głównych celów statutowych WLTK było krzewienie „sport-lawnu tenisowego" wśród młodzieży, dlatego

chętnie udostępniano korty na potrzeby organizacji turniejów szkolnych. Warszawski Lawn-Tennis Klub był czymś więcej niż klubem sportowym. Był wyznacznikiem statusu społecznego oraz skutecznym narzędziem do budowania towarzyskich relacji. Niemal wszyscy ówcześnie znani cudzoziemcy, przebywający w stolicy, korzystali z dostępnej infrastruktury tenisowej na Agrykoli. W pierwszych latach działalności WLTK skupiano się na pracach budowalnych. Zaczęto likwidować korty betonowe, a na ich miejsce powstały dwa pierwsze (w Warszawie) korty ziemne. W roku 1923 obiekt powiększył się o trzy kolejne korty z mączką, powstał też gustowny budynek klubowy. Rok później zdjęto betonową nawierzchnią z ostatnich dwóch. Kompleks był pięknie położony, a do tego – poza ofertą sportową – przyciągał gastronomią. W tamtejszej kawiarni można było zjeść drugie śniadanie bądź podwieczorek. Nic więc dziwnego, że miejsce to stało się licznie odwiedzane. Szczególnie w weekend, gdy przez jego tereny przelewały się dzikie tłumy warszawiaków. Jego prestiż i popularność docenił Polski Związek Tenisa. W 1925 roku wyznaczył korty Warszawskiego Tennis-Lawn Klubu na arenę zmagań reprezentacji Polski z Wielką Brytanią w Pucharze Davisa. Prowizoryczne trybuny, powstałe specjalnie na tę okazję, mogły pomieścić blisko tysiąc osób. Licznie zgromadzona publika była świadkiem srogiego lania, jakie sprawili nam Anglosasi (0:5). Różnica w sportowej jakości była aż nadto widoczna – wszystkie pojedynki przegraliśmy gładko, nie wygrywając nawet jednego seta. Nie mogło być jednak inaczej, skoro w barwach gości wystąpili między innymi zwycięzca Australian Open z 1915 roku Francis Gordon Lowe czy półfinalista mikstowego Wimbledonu z 1925 roku Patrick Wheatley.

Jasno świecąca gwiazda Gacheta

Początkowo członkami Warszawskiego Lawn-Tennis Klubu byli członkowie dawnego WKS, ale w 1925 roku – po przejęciu prezesury przez księcia Wojciecha Czetwertyńskiego – zaczęto odmładzać kadrę. Syn Czetwertyńskiego, którego ten uznał dopiero w połowie lat 20-tych (pochodził z nieprawego łoża), początkowo, jeszcze pod nazwiskiem Gachet, oddawał się z powodzeniem innej sportowej pasji – piłce nożnej, reprezentując barwy Warszawianki. Za namową ojca „przerzucił się” na tenis, szybko wyrastając na gwiazdę klubu. Skala jego talentu była niewyobrażalna. Po niespełna roku treningów w 1925 roku Stanisław Czetwertyński sięgnął po tytuł indywidualnego Narodowego Mistrza Polski, pokonując w finale swojego kuzyna i kolegę klubowego Andrzeja Tarnowskiego 6:3, 3:6, 6:2, 6:3. Z tarczą zakończyli swój udział w czempionacie również inni członkowie WLTK. Do półfinału dotarli Włodzimierz Marszewski i Jan Loth, który występy na kortach łączył z grą na pozycji bramkarza, a potem napastnika w stołecznej Polonii. Loth zasłynął z tego, że został powołany jako goalkeeper na pierwszy mecz w historii reprezentacji Polski z Węgrami w 1921 roku w Budapeszcie (wygrany 1:0 przez gospodarzy). Za grę w tym spotkaniu zebrał świetne oceny i został uznany przez naszych kibiców za najlepszego Polaka na boisku.



Rok później Czetwertyński powtórzył swój sukces. We Lwowie cieszył się z singlowego triumfu po finałowym zwycięstwie nad Jerzym Stolarowem 6:2, 6:4, 4:6, 6:1. W półfinale zakończył swoją przygodę z turniejem Włodzimierz Marszewski, a rundę wcześniej odpadł Jan Loth.



Stanisław Czetwertyński i Jerzy Stolarow. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

W kolejnych dwóch edycjach MP Czetwertyński znalazł pogromców w osobach braci Stolarow – najpierw w 1927 roku przegrał w finale z Jerzym, a rok później z Maksem. Zresztą urodzone w Moskwie rodzeństwo stało się katem WLKT. W pierwszej edycji Drużynowych Mistrzostw Polski (1927) ich klub, Łódzki Klub Lawn-Tennisowy, wyeliminował warszawiaków w rundzie okręgowej, zabierając im tym samym marzenia o medalu. Rok później oba zespoły spotkały się w ogólnopolskim finale (zwycięzca poprzedniej edycji nie musiał startować w eliminacjach) i ponownie górą była łódzka ekipa (5:2).

Szybki zmierzch liderów

Pięknie zapowiadającą się karierę Stanisława Czetwertyński przerwała choroba. W wieku 28 lat zawiesił rakietę na kołku. Tą samą drogą poszedł jego kuzyn Andrzej Tarnowski. Kilka lat później z wyczynowego uprawiania tej dyscypliny wycofał się Loth, skupiając się na futbolu. Brak młodych talentów sprawił, że klub w latach 30. XIX wieku utracił swoją dominująca pozycję na krajowym podwórku. Był to smutny scenariusz dla drużyny, która w międzyklubowych mistrzostwach Polski potrafiła rozgromić 6:0 Legię Warszawę, tracąc w całym spotkaniu tylko jednego seta! Niestety WLTK padł ofiarą swojej filozofii oraz sposobu działania. Przez lata pełnił rolę towarzysko-rekreacyjną, spełniał się również organizacyjnie (był gospodarzem Mistrzostw Warszawy w latach 1923-1934). Na kortach na Agrykoli co prawda grała młodzież, ale nigdy nie szkolono jej systemowo, co nie pozwoliło na wychowanie następców Czetwertyńskiego czy Lotha. Dopiero pod koniec lat 30. WLTK zaczął ponownie odnosić sukcesy w skali ogólnopolskiej, zdobywając w 1937 roku drużynowe wicemistrzostwo Polski z liderem w osobie Zbigniewa Bełdowskiego, późniejszego kapitana reprezentacji narodowej w Pucharze Davisa oraz autora wielu książek propagujących tenis.

W latach 20. i 30. XX wieku na kortach Warszawskiego Lawn-Tennis Klubu największym zainteresowaniem cieszyły się turnieje deblowe i mikstowe, nierzadko oglądane przez szlacheckie rodziny Tarnowskich, Sapiehów czy Zamoyskich. Na Agrykoli przez wiele sezonów brylowała warszawska para Włodzimierz Marszewski/Halina Konopacka. Nasza mistrzyni olimpijska w rzucie dyskiem z Amsterdamu (1928), wszechstronnie sportowo uzdolniona, utrzymywała świetną tenisową formę docierając w 1937 roku do pierwszej dziesiątki rankingu PZT.

Działalność Warszawskiego Lawn-Tennis Klubu przerwał wybuch II wojny światowej. Po jej zakończeniu klub nie powrócił na sportową mapę stolicy, ale jego zasługi dla rozwoju tenisa a w Warszawie są niepodważalne.

Michał Hasik

Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Czytaj online i udostępnij:
https://tenismagazyn.pl/czetwertynski-i-spolka-czyli-warszawski-tennis-lawn-klub/